

Miron Urbaniak

Uniwersytet Wrocławski

<https://orcid.org/0000-0002-1834-6742>

Aleksander Starzyński (1946–2024). Wspomnienie osobiste...

W dniu 22 października 2024 r. zmarł po długoletniej chorobie Aleksander Starzyński, znany i ceniony konserwator zabytków oraz wieloletni Wielkopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków¹. Urodził się 3 grudnia 1946 r. w Lesznie przy ob. ul. Gabriela Narutowicza (a następnie mieszkał przez lata przy ob. ul. Bolesława Chrobrego) i wychowywał się w rodzinie Jana oraz Zofii, którzy byli z zawodu przedsiębiorcami. Tu też ukończył Szkołę Podstawową nr 7 przy ob. Al. Jana Pawła II, a później I Liceum Ogólnokształcące przy ul. Karola Kurpińskiego. W roku 1964 zdał egzamin dojrzałości i podjął studia na kierunku inżynieria sanitarna na Politechnice Wrocławskiej. Ostatecznie jednak zrezygnował z tego kierunku i rozpoczął studia archeologiczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zwieńczone obroną magisterium w 1972 r. Jak się później okazało, miało to



Aleksander Starzyński na paradzie parowozów w Wolsztynie w 2010 r.

¹ Luźne wspomnienia Konserwatora Aleksandra Starzyńskiego opisała w 2019 r. dr Elżbieta Olender z Archiwum Państwowego w Lesznie; zob. Elżbieta Olender, *Moje zabytki i ja*, [w:] *Ludzie i czasy. Leszno we wspomnieniach mieszkańców*, red. Janina Małgorzata Halec, Barbara Głowinkowska, Leszno 2019, t. 2, s. 195–199.

przełomowe znaczenie dla Jego kariery zawodowej, która od tej pory przebiegała na styku ochrony zabytków oraz muzealnictwa.

Tuż po ukończonych studiach, czyli na początku 1973 r., A. Starzyński został kierownikiem Muzeum Miasta Środa Śląska (ob. Muzeum Regionalne w Środzie Śląskiej), gdzie pracował do 1976 r. Wtedy, w 1975 r., na wniosek Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu, otrzymał od Generalnego Konserwatora Zabytków srebrną odznakę „Za opiekę nad zabytkami”. Następnie, od stycznia do końca października 1976 r., był zatrudniony w Muzeum Narodowym w Poznaniu, skąd oddelegowano Go do Leszna na stanowisko Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych. Od listopada 1976 r. sprawował tę funkcję, początkowo pracował w obecnym Muzeum Okręgowym w Lesznie, a od 1 kwietnia 1977 r. w państwowym Biurze Dokumentacji Zabytków w Lesznie.

Podczas pracy na stanowisku Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych województwa leszczyńskiego A. Starzyński dał się poznać jako świetny organizator, fachowiec, a do tego osoba silnie zaangażowana na rzecz ochrony lokalnego dziedzictwa, nie tylko archeologicznego. Świadczy o tym doskonale fakt, że pomimo ówczesnej mizerności finansowej, braków materiałowych i specjalistycznego zaplecza, dawne województwo leszczyńskie stało się wiodącym ośrodkiem w zakresie badań archeologicznych w Polsce. Dzięki osobistemu zaangażowaniu i kontaktom Konserwator Starzyński zapewnił sobie współpracę najlepszych ośrodków badawczych oraz naukowców w Polsce. Przypomnieć tu trzeba Jego zasługi w kontekście zrealizowanego kompleksowo w województwie leszczyńskim, jako pierwszym w kraju, ogólnopolskiego programu Zdjęcie Archeologiczne Polski. Ważny był też udział w przedsięwzięciu tworzenia Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego (ob. Pracownia Terenowa Narodowego Instytutu Dziedzictwa – NID) w Trzebinach, co pozwoliło uratować tamtejszy pałac von Leesenów od ruiny, a nadto wykreować placówkę wyjątkową w skali ówczesnej Polski. Olbrzymie zaangażowanie w tę inicjatywę przyniosło A. Starzyńskiemu funkcję pierwszego dyrektora Ośrodka (1985–1990)².

W 1990 r. został Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków województwa leszczyńskiego, a od 1999 r. piastował posadę kierownika leszczyńskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu. W kwietniu 2002 r. wojewoda wielkopolski Andrzej Nowakowski powołał tytułowego leszczynianina na stanowisko Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (WKZ) w Poznaniu, które ten piastował do maja 2014 r., a więc momentu przejścia na emeryturę.

² Archiwum Państwowe w Lesznie, Urząd Wojewódzki w Lesznie, sygn. 691; informacje uzyskane od dr hab. inż. Anny Juras, córki A. Starzyńskiego.

W trakcie pełnienia urzędu WKZ-a w Lesznie, a później w Poznaniu, A. Starzyński wykazywał się wielką troską o zabytki Leszczyńskiego, a następnie całej Wielkopolski. Za Jego czasów na listę Pomników Historii trafiły m.in. klasztory w Gostyniu, Łądzie i Lubiniu, założenie pałacowo-parkowe w Kórniku oraz miasto Poznań. Poważany był też jako fachowiec z zakresu archeologii, o czym świadczy fakt, że kolejni ministrowie kultury i sztuki lub kultury i dziedzictwa narodowego odwoływali się do Jego wiedzy oraz doświadczenia w przedmiotowym zakresie (był członkiem Komisji Archeologicznej przy Generalnym Konserwatorze Zabytków). Wiedza ta i zasługi były regularnie doceniane, o czym świadczą m.in. odznaczenia i medale: w 2011 r. srebrny Medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”, w 2017 r. Nagroda Wojewody i Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków za całokształt działań na rzecz ochrony zabytków, w 2023 r. Medal Stulecia Odzyskania Niepodległości. Kilka lat wcześniej, na wniosek złożony przez Leszczyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Rada Miejska Leszna w 2021 r. przyznała A. Starzyńskiemu tytuł Zasłużonego dla Miasta Leszna³.

To tyle informacji tytułem zwięzłego szkicu przebiegu kariery zawodowej Konserwatora Starzyńskiego, którego miałem szczęście poznać też bardziej osobiście, jako bardzo życzliwego i przyjaznego mi człowieka.

Zapoznaliśmy się w przełomowym momencie Jego kariery zawodowej, w styczniu 2002 r., a zatem w ostatnich miesiącach pracy w Lesznie. Pamiętam to pierwsze nasze spotkanie w siedzibie Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków przy pl. J.A. Komeńskiego przed godziną 8.00 rano. Konserwator poświęcił mi niewiele czasu, ale rozmowa była konkretna i dotyczyła wykonania dokumentacji do leszczyńskich wodociągów, co polecił nadzorować dalej swej zastępczyni Łucji Gajdzie. Wkrótce potem wyjeżdżał w teren i to był charakterystyczny element Jego urzędowania. Konserwator zwykł był mawiać: „Zabytki są w terenie, a nie za biurkiem”, a zatem po załatwieniu korespondencji i zadekretowaniu pism na swoich pracowników, wsiadał w auto i wyruszał w teren, częstokroć na cały dzień. Tak było w Lesznie i podobnie funkcjonował też w Poznaniu. Dzięki temu znał wielkopolskie zabytki jak mało kto.

W 2002 r. byłem jeszcze studentem (i tak też Konserwator przez wiele lat mnie przezywał), ale wtedy właśnie zawiązała się nasza znajomość.

³ <https://poznan.wuoz.gov.pl/aleksander-starzynski-1946-2024> (dostęp: 3 V 2025).

Moją pasją były już wówczas zabytki przemysłu i techniki, które okazały się również bliskie Konserwatorowi Starzyńskiemu. Wprawdzie z wykształcenia był archeologiem, ale szczególnie interesował się koleją, maszynami parowymi oraz zabytkami inżynierii komunalnej. Dzięki temu w następnych latach otrzymałem jeszcze kilka drobnych zleceń na dokumentację do zabytków techniki miejskiej, a w międzyczasie nasze kontakty zaczęły stawać się częstsze i bardziej osobiste. W 2004 r. dostałem się na studia doktoranckie, co ugruntowało dalszą współpracę, zwłaszcza że Konserwator Starzyński doceniał coraz bardziej moją pasję do zabytków techniki. W końcu postanowił ją wykorzystać szerzej na rzecz ochrony dzieł techniki Wielkopolski, co poskutkowało ważnymi przedsięwzięciami inwentaryzacyjnymi na terenie całego województwa. W ciągu trzech lat (2006–2008) otrzymałem zadanie udokumentowania, poprzez raporty konserwatorskie, kolejnych grup obiektów techniki komunalnej w Wielkopolsce (gazownie – 2006, wodociągi i kanalizacje – 2007, elektrownie – 2008 r.). Dziś aż trudno mi uwierzyć, że równolegle do zbierania materiałów i pisania pracy doktorskiej objeżdżałem co roku w czasie wakacji wzdłuż i wszerz tak olbrzymie województwo. Dzięki temu udało się jednak rozpoznać naukowo nie tylko całą zabytkową infrastrukturę komunalną wielkopolskich miast, ale przy okazji poznałem najważniejsze zabytki i subregiony „Wielkiej Polski”, jak mawiał z uśmiechem Konserwator.

Po obronie doktoratu w 2008 r., który poświęciłem infrastrukturze komunalnej rodzinnego Leszna, przyszedł czas na wielkie projekty inwentaryzacyjne kolei. Początek dała stacja Gniezno, którą – z uwagi na pogłoski o sprzedaży pod galerię handlową – Konserwator Starzyński zdecydował się objąć ochroną prawną. Dlatego w 2008 i 2009 r. realizowałem zadanie dokumentowania zabytków tejże stacji, a następnie węzłów kolejowych w Pile i Krzyżu Wielkopolskim. Szczegółowe rysunki, opisy, zdjęcia, tygodnie pomiarów, w których pomagali Dawid Konieczny oraz Dorota Grygiel, były olbrzymim przedsięwzięciem nie tylko o charakterze naukowym, ale i logistycznym. Dzięki nim udało się Konserwatorowi Starzyńskiemu objąć wpisem do rejestru zabytków największy dziś zespół parowozowni w Polsce (Gniezno), a także stację w Pile z jej unikatową lokomotywownią okrągłą oraz cennym dworcem wyspowym. Zresztą w wypadku Gniezna zebrany materiał okazał się na tyle obszerny, że wystarczył do przygotowania książki o gnieźnieńskim węźle. Na jej promocji w Gnieźnie w 2010 r. nie zabrakło Konserwatora Starzyńskiego, co było ważne dla mnie osobiście, ale też wzbudziło wielki szacunek u wielu obecnych kolejarzy.

Niezależnie od wielkich zadań inwentaryzacyjnych stacji kolejowych Konserwator powierzał mi też wiele mniejszych opracowań do różnorodnych zabytków przemysłu i techniki. Wspólna fascynacja koleją i szacunek wśród wielu kolejarzy powodowały, że „Konserwa”, jak żartobliwie i z humorem nazywał Go prof. Stanisław Sierpowski, był też zapraszany na coroczne parady parowozów do Wolsztyna etc. Oprócz działań na rzecz ochrony zabytków Wielkopolski dopingował mnie nieustannie do skutecznych prac nad habilitacją. Skądinąd znacząco się do niej przyczynił, gdy w 2006 r. powierzył mi rozpoznanie wszystkich gazowni miejskich w Wielkopolsce (w habilitacji obszar badań poszerzyłem do granic historycznej prowincji poznańskiej, a dzięki przychylniej postawie poznańskich gazowników z Andrzejem Koźleckim na czele, udało się publikacji nadać odpowiedni wymiar edytorski).

Wszechstronne studia infrastruktury komunalnej i kolejowej Wielkopolski, opiniowanie licznych inwestycji czy decyzji o wpisach do rejestru zabytków, a przy tym lustracje terenowe powodowały, że z roku na rok było coraz więcej wspólnych tematów. Dzięki temu szybko rosła też moja znajomość szeroko pojmowanego dziedzictwa kulturowego Wielkopolski. Zaufanie i wsparcie, którym obdarzał mnie przez lata Konserwator Starzyński, pozwoliły zdobyć nie tylko olbrzymią wiedzę teoretyczną, ale i praktyczną w zakresie procedur prawnych oraz administracyjnych tudzież rzemiosła w dziedzinie konserwacji zabytków. Sprzyjały też rozwojowi warsztatu badawczego oraz przygotowywaniu kolejnych publikacji, a zatem ciąg mojej ścieżki zawodowej wiódł przez lata niejako w cieniu i u boku Konserwatora, którego uważam za jednego z trzech najważniejszych w moim życiu mistrzów.

Niezależnie od Wielkopolski A. Starzyński promował moją wiedzę i doświadczenie w innych regionach kraju; zachęcał też do członkostwa w towarzystwach związanych z ochroną zabytków i angażowania się w ich działalność. To za Jego namową zdecydowałem się ubiegać w 2013 r. o członkostwo w zgromadzeniu Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (PKN ICOMOS). To także m.in. dzięki Niemu oraz dyrektorowi dr. Grzegorzowi Grajewskiemu z wrocławskiego Oddziału Narodowego Instytutu Dziedzictwa nawiązałem wiele przyjaznych relacji z NID-em.

Od czasu przejścia Konserwatora Starzyńskiego na emeryturę w 2014 r. nasze kontakty stały się rzadsze, ale z drugiej strony miał On też więcej czasu, zatem chętnie uczestniczył w promocjach książek czy też różnych imprezach organizowanych przez dr. Emilianą Prałata z Fundacji „Bonum adipisci” – Dążyć do dobra. W ostatnim czasie widywaliśmy się z reguły tylko przy okazji Świąt Wielkiej Nocy i Bożego

Narodzenia, gdy Konserwator odwiedzał swoją mieszkającą w Lesznie mamę, nazywaną pieszczotliwie Babcią. Później święta były okazją do osobistych telefonów z życzeniami i kilkoma słowami o stanie zdrowia. Aż w końcu przysłała ta najsmutniejsza wiadomość...

Konserwator Starzyński był świetnym fachowcem w dziedzinie ochrony zabytków, człowiekiem, dla którego zawsze najważniejszy był los i dobro zabytku, a dopiero na drugim miejscu paraliżujące współczesnie działalność służb ochrony zabytków różnorakie niuanse i kruczki prawne. Miał olbrzymi autorytet, a przy tym tę rzadko spotykaną cechę wśród konserwatorów zabytków, że traktował na równi kościoły, pałace, znaleziska archeologiczne, jak i stare gorzelnie, wodociągowe wieże ciśnień czy kolejowe lokomotywnie. Jako konserwator zabytków potrafił też spoglądać na ich ochronę nie tylko punktowo i jednostkowo, lecz także z lotu ptaka (o czym świadczy choćby kompleksowa ochrona śluz i obiektów hydrotechnicznych wielkopolskiego odcinka Kanału Dolnej Noteci).

Osobiście był gentlemanem starej szkoły, a przede wszystkim uroczym rozmówcą i świetnym erudytą o renesansowym umyśle. Miał charakterystyczny poznański szacunek dla wiedzy eksperckiej, dziś już tak rzadki, potrafił podejmować konkretne decyzje, a w razie konieczności wykazywać się asertywnością. Otwarta i komunikatywna postawa, łatwość nawiązywania kontaktów i wielkie poczucie humoru, a przy tym niebywała ruchliwość Konserwatora sprawiły, że był powszechnie znany i ceniony nie tylko w rodzinnym Lesznie, ale w całej Wielkopolsce. Słusznie zauważył tedy 26 października 2024 r. w kościele pw. Mikołaja Biskupa w Skokach, na pożegnaniu Konserwatora A. Starzyńskiego, franciszkanin ojciec Leszek Klekociuk, że za kadencji „Olka” swój blask odzyskało wiele świątyń oraz innych zabytków w każdym zakątku Wielkopolski.

Aleksander Starzyński spoczął na cmentarzu parafialnym w Skokach pod wiekowym i szlachetnym dębem. Kiedy był żegnany, przypomniały mi się słowa Fryderyka II Wielkiego, które miał wypowiedzieć po śmierci swojego generała Hansa von Winterfeldta: „To był zacny człowiek, dusza człowiek, to był mój przyjaciel (Er war ein guter Mensch, ein Seelenmensch, er war mein Freund)”. Tak..., to był dobry człowiek, dusza człowiek, to był mój przyjaciel...